

22 grudnia 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Sm 1,24-28) Gdy Anna odstawiła Samuela od piersi, wzięła go z sobą w drogę, zabierając również trzyletniego cielca, jedną efę mąki i bukłak wina. Przyproceedziła go do domu Pana, do Szilo. Chłopiec był jeszcze mały. Zabili cielca i poprowadzili chłopca przed Helego. Powiedziała ona wówczas: Pozwól, panie mój! Na twoje życie! To ja jestem ową kobietą, która stała tu przed tobą i modliła się do Pana. O tego chłopca się modliłam, i spełnił Pan prośbę, którą do Niego zanosiałam. Oto ja oddaję go Panu. Po wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Panu. I oddali tam pokłon Panu.

(1 Sm 1,24-28)

Gdy Anna odstawiła Samuela od piersi, wzięła go z sobą w drogę, zabierając również trzyletniego cielca, jedną efę mąki i bukłak wina. Przyproceedziła go do domu Pana, do Szilo. Chłopiec był jeszcze mały. Zabili cielca i poprowadzili chłopca przed Helego. Powiedziała ona wówczas: Pozwól, panie mój! Na twoje życie! To ja jestem ową kobietą, która stała tu przed tobą i modliła się do Pana. O tego chłopca się modliłam, i spełnił Pan prośbę, którą do Niego zanosiałam. Oto ja oddaję go Panu. Po wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Panu. I oddali tam pokłon Panu.

(Ps: 1 Sm 2,1.4-8)

REFREN: Całym swym sercem raduję się w Panu

Raduje się me serce w Panu,
moc moja ku Panu się wznosi.
Rozwarły się me usta na wrogów moich,
gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.

Łuki siłaczy się łamią,
słabi przepasują się mocą,
Za chleb najmują się syci, a odpoczywają głodni,
niepłodna rodzi siedmioro,
a więdnie bogata w dzieci.

To Pan daje śmierć i życie,
w grób wtrąca i zeń wywodzi.
Pan uboży i wzbogaca,
poniża i wywyższa.

Z pyłu podnosi biedaka,
z barłogu dźwiga nędzarza,
By go wśród książąt posadzić,
by dać mu stolicę chwały.

Królu narodów, kamieniu węgielny Kościoła, przyjdź i zbaw człowieka,
którego z mułu utworzyłeś

(Łk 1,46-56)

Wtedy Maryja rzekła:
Wielbi dusza moja Pana,

i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą
odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.
Święte jest Jego imię
a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia
[zachowuje] dla tych, co się Go boją.
On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strąca władców z tronu,
a wywyższa pokornych.
Głodnych nasycyca dobrami,
a bogatych z niczym odprawia.
Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie swoje
jak przyobiecał naszym ojcom
na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki.
Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

Komentarz.

Radość i dziękczynienie, entuzjazm i uwielbienie Boga to podstawowy nastrój hymnu, jaki wyśpiewała Maryja, brzemienna Synem Bożym.

W czasach Starego Testamentu podobny hymn wyśpiewała Bogu Anna, matka Samuela, kiedy została obdarzona dzieckiem mimo swej bezpłodności. Ale hymn Maryi wyraża radość i dziękczynienie nas wszystkich, którzy cieszymy się darem Bożego Narodzenia. Niepojęta jest miłość Ojca Przedwiecznego do nas, że raczył nas obdarować własnym Synem!

Trzy Boże przymioty Maryja wysławia w swoim hymnie szczególnie - wszechmoc, świętość i miłosierdzie. Nie tylko Maryi uczynił wielkie rzeczy Wszechmocny, wybierając ją na matkę swojego Syna - ale nam wszystkim, którzy uwierzyliśmy w Niego, w Jezusa Chrystusa, i dzięki Jego łasce idziemy do życia wiecznego. I nie tylko Maryi okazał Bóg swoje miłosierdzie, ale "Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją". Swym miłosierdziem Bóg, dający nam własnego Syna, chce ogarnąć każdego z nas, nawet największych grzeszników. Jedyną granicą dla Bożego miłosierdzia jest nasza pycha, która skłania nas do pogardy wobec Niego. Po to zaś Ten, którego imię jest święte, dał nam swojego Syna, ażebyśmy również my mogli stać się uczestnikami Jego świętości.

Wszechmocny, święty i miłosierny Bóg daje własnego Syna wszystkim ludziom bez wyjątku, ale nie wszyscy przyjmują ten dar. W swoim hymnie dziękczynnym Matka Najświętsza powiada, że ludzie pyszni, zamknięci na samą nawet potrzebę zbawienia, zostaną strąceni ze swoich tronów i odprawieni z niczym. Zbawienie zdolni są przyjąć jedynie ludzie głodni, pokorni i bojący się Boga. Sprawdzajmy zatem samych siebie, czy są w nas te trzy cechy, niezbędne człowiekowi do przyjęcia Zbawiciela oraz zbawienia, jakie On przynosi. Po pierwsze: czy jesteśmy głodni - głodni prawdy ostatecznej, głodni

sprawiedliwości, głodni Boga, który jest miłością? Po wtóre: czy budujemy w sobie pokorę - tę postawę, dzięki której człowiek całej swojej wartości i godności szuka nie w sobie samym, ale w Bogu, który nas stworzył (a dlatego stworzył, że bezinteresownie ukochał). I po trzecie: czy jest w nas bojaźń Boża, czyli ten płynący z miłości lęk, żeby nie było w nas niczego, co nie podoba się kochającemu nas Bogu.

Bo powtórzmy: tylko głodni zbawienia i pokorni i bojący się Boga zdolni są przyjąć Zbawiciela i prawdziwie się Nim ucieszyć.

Na koniec zauważmy, że właśnie w dzisiejszej Ewangelii znajduje się jedna z odpowiedzi, dlaczego Matka Najświętsza cieszy się w Kościele tak wielką czcią i miłością. "Oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia" - śpiewała Maryja w swoim Magnificat.

o. Jacek Salij